

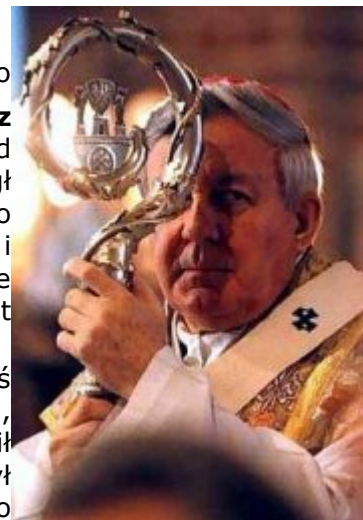
Julek, jesteśmy z tobą!
Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Moje votum separatum

Dnia dzisiejszego cała pobożna Polska dowiedziała się tego o czym my wiedzieliśmy już od dawna — arcybiskup **Juliusz Paetz** „*ma skłonności*”. Sprawę wielokrotnie opisywały Fakty i Mity, od sierpnia 2001. Nikt wówczas jednak słuchać nie chciał. Kto mógł uszy zatykał. Dopiero kiedy *Rzeczpospolita* rozdmuchała wszystko należało uznać to za prawdę ([czytaj więcej](#)). Cóż za głupota i ignorancja ! Ale nad czym biadać — zawsze było tak że o prawdzie nie decydował fakt jej prawdziwości, lecz okoliczność z jakich ust została wypowiedziana.

Żenująco głupia sprawa. Ale nie tylko z tego powodu, jest coś jeszcze istotniejszego. Biskup został już osądzony, bez sądu, połknięty i przeżuty przez żądny sensacji lud (bp Zawitkowski mówił w kazaniu o "*kamienowaniu arcybiskupa*"). Tak, lud nigdy nie był dobry, zawsze iskierka była w stanie rozniecić jego emocje do nieprawdopodobnych rozmiarów — lud potrzebuje zniszczyć kogoś od czasu do czasu, potrzeba mu igrzysk, jak nie ma chleba. Pomyślmy chwilę — dlaczego teraz? Przecież oni również wiedzieli o tym już dawno temu, gdyż poza ludu plecami mówiło się o skłonnościach arcybiskupa. Jak pisze *Tygodnik Powszechny* (3 III, art. *Zbyt długie milczenie*): "*Zanim sprawa trafiła do Watykanu, w Polsce ciągnęła się przynajmniej dwa lata. Stolica Apostolska, jak się wydaje, także nie reagowała*".

A z drugiej strony mamy postać arcybiskupa, niezwykle wpływowego człowieka, posiadającego bardzo szerokie wpływy i władzę (nawet w Watykanie, gdzie pełnił różnorakie funkcje). Czy nie wygląda to na jego utracenie? Owszem miał *skłonności*, jest homoseksualistą najpewniej. Ale cóż z tego? W każdym społeczeństwie jest pewien odsetek takich ludzi, kompletną jednak bzdurą jest mówienie, że w Kościele jest on taki sam. To o czym my też wiemy od dawna, pewnie w końcu dotrze do szerokiej opinii publicznej — w Kościele promil gejów nie wynosi kilka procent jak w społeczeństwie, ale kilkadziesiąt! Otóż jest to tak u młodego człowieka, co potwierdzają badania, że kiedy za młodu, zwłaszcza jeśli chowa się na wsi lub w środowisku małomiasteczkowym, wyczuje on u siebie brak pożądania do kobiet, tłumaczy to sobie bardzo często powołaniem boskim do bycia kapłanem. Później dopiero, kiedy jest już po święceniach rozwijają się w pełni jego skłonności homoseksualne (zwłaszcza po seminarium) i albo je praktykuje, albo ulega zwyrodnieniom innej maści (to nie przypadek, że tyle procesów na świecie Kościoł ma przez pedofilię swych sług; o skali zjawiska świadczy choćby uregulowanie prawne w USA, gdzie ustawodawstwo wprowadziło odpowiedzialność zakonów i diecezji za wykroczenia duchownych wobec nieletnich, aby, wobec ich bezczynności, zmusić zwierzchników do podejmowania działań; i jak podaje *Tygodnik Powszechny* (3 III) z zadziwiającą wprost szczerością — dopiero "*wyroki skazujące na płacenie nieprawdopodobnej wysokości odszkodowań obudziły niezwykle wrażliwość miejscowego Kościoła na wszelkie dewiacje seksualne i przyspieszyły wprowadzenie rozwiązań instytucjonalnych*", czy najrzadziej — opuszcza stan duchowny i postanawia żyć bez obłudy (jak choćby nasz dobryznajomy — Waldemar Zboralski — niegdyś mnich, dziś pierwszy gej Rzeczypospolitej). Wprawdzie o wielkiej skali homoseksualizmu wspomniła gdzieś tam na marginesie *Polityka* (w nr 29/2000 wspomniano o badaniach w USA, które wykazały, iż około 50% duchownych przejawia skłonności homoseksualne), ale przeszło to bez większego echa i zainteresowania, gdyż o tych sprawach póki co u nas się milczy (do teraz, jak miemam). Inaczej jest na zachodzie, gdzie większość Kościołów miała swoje fale spraw na tle seksualnym duchownych i gdzie o tych kwestiach mówi się publicznie — z tym m.in. związany jest kryzys powołań w Europie Zachodniej — celibat dziś odstrasza. Z konieczności stawiania takich pytań zdają sobie sprawę nawet ludzie Kościoła. Ks. Adam Boniecki przyznaje w *TP*: "*jakkolwiek sprawa się potoczy, trzeba będzie udzielić odpowiedzi na powtarzane dziś często pytanie o homoseksualizm w środowisku duchownych*" (3 III).



Nie wińmy więc Julka, to wyprysk systemu, który od czasu do czasu się pojawia z mniejszą bądź większą siłą.

Do czego to doprowadzi

Kiedy skłonności Paetza stały się zbyt głośne postanowiono go utracić. Widzimy więc w telewizji faryzejskie miny ludzi Kościoła, którzy przekonują, że tak trzeba, bo to sytuacja nienormalna, że to wyjątek, że jak najrychlej należy się oczyścić, aby znów owieczki ze spokojem dusz i serc mogły uczęszczać na msze niedzielne.

>Sprawa kardynała Gröera

Sprawa ta wywołała najpoważniejszy kryzys w austriackim Kościele, doprowadzając w nim do rozłamu niemalże. Najważniejszą tego przyczyną, oprócz makabryzmu nadużyć, było długie milczenie Kościoła, który dopiero po trzech latach od ujawnienia pierwszych zarzutów w 1995 roku uznał je za prawdziwe i podjął stosowne kroki.

Na początku 1995 arcybiskup Gröer wystosował do wiernych list pasterski, w którym karci ich za ...rozpasanie seksualne. Wkrótce potem ujawniają się osoby, które utrzymują, iż **jako dzieci byli przez arcybiskupa molestowani** seksualnie (m.in. w przyklasztornej szkole). Po ujawnieniu zarzutów biskupi solidaryzują się z Gröerem, utrzymując, że jest to "oszczerstwo, jakiego nie było od czasu nazistowskich procesów duchownych pod pozorem ich homoseksualizmu". W 1998 pojawiają się kolejne zarzuty, m.in. namawianie do stosunków współbraci w zakonie.

Katechizm wobec homoseksualizmu

2357. (...) Jego psychiczna geneza pozostaje w dużej części nie wyjaśniona. Tradycja, opierając się na Piśmie świętym, przedstawiającym homoseksualizm jako **poważne zepsucie***, zawsze głosiła, że "akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane"**. Są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane.

2358. Pewna*** liczba mężczyzn i kobiet przejawia głęboko osadzone skłonności homoseksualne. Skłonność taka, obiektywnie nieuporządkowana****, dla większości z nich stanowi ona trudne doświadczenie. Powinno się traktować je te osoby z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i — jeśli są chrześcijanami — do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji.

2359. Osoby homoseksualne są wezwane do czystości. Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżać się one — stopniowo i zdecydowanie — do doskonałości chrześcijańskiej.

* — poprawka z 1996 (?)

** — poprawka z 1997 (?)

*** — poprawka z 1998 zaostrzająca stosunek Kościoła do homoseksualizmu, wcześniej było słowo: "znaczna".

**** — poprawka z 1998, wcześniej było zdanie: "Osoby takie nie wybierają swej kondycji homoseksualnej"

Od tego jak Kościół rozegra tę sprawę zależeć będzie jego wizerunek i przyszłość w społeczeństwie. Sądzę jednak, że rozegrają to mądrze, że wyciągną nauki z przypadku byłego wodza Kościoła austriackiego Hansa Hermanna Gröera, którego sprawa ciągnęła się przez trzy lata do jej ostatecznego rozwiązania i w rzeczywistości zapoczątkowała upadek autorytetu moralnego Kościoła Austrii.

Generalnie wszyscy pasterze Rzeczypospolitej podzielają przekonanie, że Kościół sobie z tym poradzi, gdyż nie takie problemy miał już na głowie. Takiego np. zdania jest naczelny *Tygodnika Powszechnego*, ks. Adam Boniecki, który jest pewien, że wiary świadomych katolików (czyli takich, którzy wiedzą o nieświętej historii Kościoła i nadal w nim trwają) nie zachwieje ten przypadek z całą pewnością. Boi się jednak o morale pozostałych owiec, jak pisze: "Pozostaje jednak dramat 'zgorszenia maluczkich'" (3 III).

Niektórzy pasterze są nawet zadziwiająco optymistyczni, jak choćby kolega Julka - arcybiskup z Gdańska, Tadeusz Gocłowski, który przewiduje, że po tym wszystkim Kościół "wyjdzie wzmocniony" nawet! (PAP 28 II) Albowiem, jak przekonywał owce — "To nie jest nic nowego"., grzech zawsze towarzyszy człowiekowi, a jak upewniła go uchwała soboru *Gaudium*

et Spes — w Kościele są nie tylko święci, ale i grzesznicy. A poza tym - zaznaczał — nie takie rzeczy się zdarzały w dwutysiącletniej historii Kościoła (ma świętą rację — zapewniam Was), ale Bogu dzięki zawsze z nich "Kościół wychodził zwycięsko".

Być może zmieni się też stosunek Kościoła polskiego do ludzi *kochających inaczej*, kiedy już się okazało, że i pasterze *kochają inaczej*. Niegdyś episkopat odrzucił wniosek o ustanowienie duszpasterstwa dla homoseksualistów, teraz być może rozważy to ponownie (już pojawiły się takie sugestie, m.in. w *TP*, 17 II). Mogliby przecież na tym skorzystać nie tylko homoseksualiści nieumundurowani...

Molestował czy też nie ?

Ja powiem szczerze, że w molestowanie nie wierzę. Nie twierdzę, że nie mogło to być prawdą, może się mylę, ale zbyt nieprawdopodobne mi się to wszystko zdaje. Otóż Paetz nie jest głupcem, jest człowiekiem bardzo inteligentnym i trzeźwo myślącym, czyż można przypuścić, że on pozwolił sobie na taką grubą głupotę jak przemoc seksualna nad klerykami?! Przecież on doskonale musiał znać wszystkie przypadki na tym tle jakie trapią Kościół na Zachodzie, w szczególności w Irlandii. On raczej nie postąpiłby tak lekkomyślnie. Z racji swojego stanowiska i preferencji seksualnych musiał sobie zdawać sprawę którzy klerycy je również podzielają. I co, czy taki chłystek ledwo wdziany w sutannę nie chciałby dostąpić zaszczytu z samym arcybiskupem, jego najwyższym pracodawcą, może do końca dni, panem jego losów i kariery? Studentki gotowe są na wiele wobec profesorów w imię głupiego egzaminu, którego zdać normalnymi sposobami nie są w stanie, czy więc kleryk nie postąpiłby podobnie? Czy zły i napalony biskup, niemłody już przecie, chwycił za kark dziarskiego kleryka i przywiódł go do posłuszeństwa swym niecnym zachciankom? Czy tam można mówić o jakimś nadużyciu, poza nadużyciem prawa bożego (co jest przecież drobnostką w dziejach Kościoła — to prawo boże ma bowiem służyć Kościołowi, a nie Kościół prawu bożemu). Koniec końców lepiej uwalić jedną figurę i upozorować na niespotykaną anomalię, niżli przyznać się, że cały system jest zgniły i obłudny. A czy aż tak trudno przekonać do zeznań kilku kleryków...?

*"Poprosiłem Was tutaj dzisiaj, żeby powiedzieć, że nigdy nie molestowałem, powtarzam: nigdy nie molestowałem naszych kleryków i księży ! Nie mam możliwości obrony, jestem biskupem. **Obowiązuje mnie daleko idąca dyskrecja**" - napisał abp Paetz w słowie skierowanym do księży dziekanów przebywających na Kongregacji Dziekańskiej odbywającej się w sobotę w Poznaniu. Metropolita poznański uważa, że akcja przeciwko niemu została zaplanowana. (PAP, 24 II 2002)*

Mniejsza jednak o takie dociekania, lud już osądził, do czego podniecię dała cała prasa natchnięta przez Rzeczpospolitą, która pierwsza odtrąbiła sygnał do ataku. Arcybiskup najpewniej straci urząd i zamkną go w jakimś klasztorze — jak donosi PAP (26 II): *"wyznaczona mu zostanie pokuta w jednym z klasztorów poza terenem archidiecezji poznańskiej"*. Najciekawsze jest jednak to, że nawet w Kościele niektórzy go już osadzili, jakby chcieli całą sprawę zamknąć jak najszybciej. Przykładem choćby nasz 'znajomy' teolog moralny, o. Jacek Salij, który orzekł: *"Tu nie można się cackać, tu trzeba bardzo ostro zadziałać, m.in. usunąć z urzędu"* (za: PAP, 24 II 2002). Ja jednak, jeślibym mógł oczywiście, podpisałbym się pod wczorajszym listem otwartym notabli z Poznania (m.in. wszyscy rektorzy uczelni państwowych Poznania!) w obronie Paetza — nie osądzajmy pochopnie, na podstawie emocji. Wiem, że najłatwiej znaleźć ofiarę jednostkową, ale nie tędy droga słuszności wiedzy.

Pamiętajcie o sprawie kard. Bernardina !

Kard. J. Bernardin, arcybiskup Chicago, również wpływowy w USA, co Paetz w Polsce, w 1993 oskarżony został przez kleryka o molestowanie seksualne. Steven Cook, utrzymywał, iż jako studiujący kleryk przyprawiony został do pokoju Bernardina i zmuszony do odbycia stosunku seksualnego. Arcybiskup od początku utrzymywał, iż jest niewinny i padł ofiarą manipulacji, w której Cook jest tylko pionkiem. Sprawa zakończyła się w sądzie, gdzie okazało się, że Cook mówił nieprawdę. Otóż Cook został niegdyś faktycznie wykorzystany przez jakiegoś księdza. Kiedy poskarżył się przełożonym, co zignorowali jego zarzuty. Wówczas odszedł od Kościoła. Po wielu latach spotkał prawnika, specjalistę od przewinień osób duchownych. Ten z kolei poznał go z innym księdzem, który namówił go do zeznawania przeciwko wpływowemu arcybiskupowi, przekonał go, że oskarżając tylko tak wysoką figurę uda mu się otrzymać odszkodowanie od Kościoła. Ów ksiądz chciał utracić Bernardino z przyczyn osobistych. Czytaj więcej — TP, 3 III, Krzywda kard. Bernardina

Takie wątpliwości mi się nasuwają, może jest tak a może siak. Faktem jest z całą pewnością niezaprzeczalnym, że ten archaiczny i niewydolny moralnie system na dłuższą metę nie utrzyma się. Znow przyjdzie kolejna kontrreformacja, kolejne reformy wewnętrzne i ...znów będzie się chciało dowieść, że wszystko jest po bożemu, że istota jest ciągle zachowana odkąd Piotr klucz do Watykanu odebrał gdzieś na polach izraelskich. Zmieniają się tylko akcydensy...

*

List od Waldka Zboralskiego, który pisał wkrótce po sobotniej publikacji:

Witam,

Mam akurat świetny humor po aferze, jaką namierzyły FAKTY i MITY i reszta publikatorów rozgłosiła. Geje mają szansę na wykorzystanie sprawy, aby wykazać, że gdyby mężczyźni mieli prawo do związków z innymi mężczyznami, to nie musieliby się ukrywać po klasztorach i seminariach. A tak na marginesie, skoro „molestant” heteroseksualny Clinton nie wyleciał ze swojego stanowiska za molestowanie „cygarem”, to niby dlaczego ma wylecieć ze swojej fuchy „molestant”

homoseksualny ? Ale tymi sprawami pokieruje już moralność katolicka, nie mająca nic wspólnego ze zdrowym rozumem. Nic nam do tego, zdrowym umysłowo ludziom...

Pozdrawiam

Waldek Zboralski

*

Abp Paetz: zaprzeczam i wybaczam moim prześladowcom

Metropolita poznański abp Juliusz Paetz w liście do wiernych swojej diecezji napisał, że zaprzecza "wszystkim faktom podawanym w mediach", "przebacza swoim prześladowcom oraz prosi o modlitwę". Wierni z mieszanymi odczuciami przyjęli odczytany podczas niedzielnych nabożeństw w diecezji poznańskiej list. W niektórych kościołach księża przed odczytaniem ogłoszeń parafialnych zaznaczali, że odczytują list "zobligowani zarządzeniem kurii". Metropolita lubelski abp Józef Życiński, poproszony przez dziennikarzy o komentarz do listu Paetza, odmówił wypowiedzi. „Nie jest w zwyczaju, żeby jeden biskup komentował list drugiego” - powiedział. "Oskarżony publicznie ma prawo się bronić. I z tego prawa skorzystał arcybiskup Paetz, pisząc list. Trudno udowodnić, że się nie jest wielbłądem, więc po prostu oświadcza, że zarzuty nie są prawdziwe" — powiedział natomiast PAP ks. Adam Boniecki, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”. "Środki masowego przekazu dokonały nade mną sądu i wydały skazujący wyrok. (...) Zaprzeczam wszystkim faktom podawanym w mediach i jednocześnie zapewniam Was, że jest to nadinterpretacja moich słów i zachowań" — napisał abp Paetz w liście do wiernych. Treść listu opublikowała Katolicka Agencja Informacyjna. Abp Paetz w liście do wiernych podkreśla, że "wydano wyrok bez wysłuchania stron oraz konfrontacji oskarżonego z oskarżycielami". "Najwięksi przestępcy mają prawo do anonimowości, dopóki sąd inaczej nie postanowi. Mnie nawet tego pozbawiono (...). Nieludzkie jest też to, że atak na moją osobę nastąpił podczas mojej choroby i rekonwalescencji, wykorzystując ludzką słabość człowieka chorego" — czytamy w liście. "Przebaczam moim prześladowcom, ufam w Bożą sprawiedliwość, a Was proszę o modlitwę za mnie — niegodnego sługę, i za Kościół Poznański" — napisał metropolita poznański. "Jak można pisać, że media dokonały samosądu? Skoro Kościół o tym wiedział, to dlaczego pozwolił wystawiać nas na taką próbę? Jestem młodą katoliczką i przez te wszystkie wydarzenia mam kryzys wiary, list mnie jeszcze bardziej pogłębił w niepewności" - powiedziała w niedzielę PAP jedna z wychodzących z kościoła św. Andrzeja Boboli w Poznaniu. "Nawet się człowiekowi nie dali obronić. Prawdę napisał arcybiskup: skazali go bez sądu. Patrz pan, jak długo to trwało, zanim nasz arcybiskup

się podniósł i nabrał siły, żeby się bronić. Modłę się za niego" — mówiła inna parafianka.

PAP, 18 III

*

Paetz złożył rezygnację (tj. został odwołany)

Metropolita poznański abp Juliusz Paetz złożył rezygnację, która została przyjęta przez Jana Pawła II — poinformowało w Wielki Czwartek Biuro Prasowe Konferencji Episkopatu Polski. 67-letni dziś arcybiskup pełnił funkcję metropolity poznańskiego przez 6 lat. Decyzja o rezygnacji ma prawdopodobnie związek z publikacją „Grzech w pałacu arcybiskupim”, która ukazała się 23 lutego w „Rzeczpospolitej”. Gazeta napisała, że arcybiskup Paetz molestował seksualnie kleryków i księży. Dziennik twierdzi, że o skłonnościach homoseksualnych hierarchy wiadomo od co najmniej dwóch lat, a władze kościelne nie reagowały. Abp Juliusz Paetz został mianowany przez Jana Pawła II metropolitą poznańskim 11 kwietnia 1996 roku. Jest on również członkiem Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski oraz Wielkim Kanclerzem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Wcześniej był jednym z bliskich współpracowników Pawła VI, Jana Pawła I i Jana Pawła II. Juliusz Paetz urodził się 2 lutego 1935 roku w Poznaniu. W wieku 18 lat wstąpił do poznańskiego Arcybiskupiego Seminarium Duchownego. 28 czerwca 1959 przyjął święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego metropolity poznańskiego, więzionego w czasach stalinowskich abpa Antoniego Baraniaka. Później był wikariuszem w parafii Bożego Ciała w Poznaniu i Ostrowie Wielkopolskim, gdzie pełnił równocześnie funkcję kapelana w szpitalu. Po studiach na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim kontynuował naukę w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i Uniwersytecie św. Tomasza „Angelicum” w Rzymie, gdzie obronił pracę doktorską. Od roku 1967 do 1976 był pracownikiem Sekretariatu Synodu Biskupów w Rzymie. Współpracował również z Sekretariatem Stanu i Radą ds. Publicznych Kościoła. W roku 1976 papież Paweł VI mianował go prałatem antykamery papieskiej. Urząd ten, zajmujący się bezpośrednią organizacją audiencji papieskich, pełnił również podczas pontyfikatu Jana Pawła I oraz w pierwszych latach pontyfikatu Jana Pawła II. W grudniu 1982 Jan Paweł II mianował ks. Paetza biskupem łomżyńskim, a 6 stycznia 1983 roku udzielił mu osobiście sakry biskupiej w Bazylice św. Piotra w Watykanie. W czasie 13-letniej pracy w diecezji łomżyńskiej bp Paetz zasłynął jako orędownik praw zamieszkującej te tereny mniejszości litewskiej. Zgodził się m.in., by Litwini mieli Mszę św. w swoim języku w bazylice w Sejnach (PAP, 29 III).

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002 Ostatnia zmiana: 12-08-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,327) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,327>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl